

Cesarz Wilhelm w Anglii.

Anglia od dłuższego czasu spogląda bacznie w stronę wzrastających ekonomicznie i militarnie Niemiec. Z jednej strony kolidują ze sobą coraz częściej handlowe interesa obu państw, z drugiej zaś strony może Anglia nie bez podstawy przypuszczać, że zbrojenie Niemiec, zwłaszcza budowa coraz nowych dreadnoughtów i gorączkowe usiłowania stworzenia floty powietrznej — dotąd niezbyt pomyslnie — skierowane są przeciwko dotychczasowej władczyni morza.

Stąd powstała prawdziwa „germanofobia”. Mimo znakomitego stanu swej floty, powiększając ją Anglii i nadal, a nawet poważnie zastanawiają się nad obroną — w razie ewentualnej inwazji — samej wyspy, na której od niepamiętnych czasów nie powstała stopa obcego żołnierza. W każdym razie wchodzi tu w grę zasada *si vis pacem, para bellum*, gdyż Anglia wojny nie pragnie i pragnąć nie może.

To też, zabezpieczając się na wszelki wypadek, stara się ona równocześnie o utrzymanie jak najlepszych stosunków z Niemcami. Niedawno zawiązało się specjalne „Towarzystwo przyjaźni angielsko-niemieckiej”, a dążność do zbliżenia politycznego święci w tych dniach niepośledni tryumf, za jaki uważać należy wizytę niemieckiej pary cesarskiej w Londynie.

Za okazję posłużyła zbliżająca się koronacja Jerzego V., która odbędzie się z ogromnym przepychem, w obecności koronowanych gości. Dnia 15 maja przybył do Londynu cesarz Wilhelm z małżonką i księżniczką Wiktoryą Ludwiką. Zgotowano im przyjęcie świetne, co więcej, serdeczne. Król Jerzy i królowa Marya, oczekiwali przybycia cesarskiej pary na dworcu Wiktorii. W najbliższych dniach nastąpi szereg uroczystości, urządzonych umyślnie dla jej uczczenia, a gazety angielskie przepełnione są artykułami o tej wizycie, pisanyymi w tonie dość nawet szczerym.



Pożar teatru w Edynburgu: Widok zniszczonej przez pożar sceny.

Ale dyplomacya dyplomacyą, a interes interesem. Któż zgadnie, co kryje się poza oficjalnymi wnużeniami przyjaźni? Czy też sam zgrzyt kół pociągu, który przywiózł dostojnego gościa, nie przypomina obu stronom... kolei bagdadzkiej?

Ilustracya nasza przedstawia cesarza Wilhelma,

króla Jerzego i księcia Walii, jadących z dworca Wiktorii do pałacu królewskiego w Londynie.

Pożar teatru w Edynburgu.

Edynburski teatr rozmaitości „Empire Palace” padł niedawno ofiarą płomieni. Wobec tego, że katastrofa nastąpiła bezpośrednio po ukończeniu przedstawienia, ofiary w ludziach mogły być daleko większe. Szczęśliwie zapobieżono panice i publiczność wyszła spokojnie z teatru. Tymczasem za spuszczoną, jak zwykle po przedstawieniu, żelazną kurtyną szalał pożar i działy się straszne sceny. Ponieważ w program *varieté* wchodziły produkcje poskromicieli dzikich zwierząt, stała na niej klatka z lwami. Prerażone lwy wyrwały się i biegały po scenie, oszalałe z trwogi, utrudniając ucieczkę personalowi.

Dziewięciu ludzi zginęło. Między nimi był również dyrektor teatru, głośny artysta cyrkowy La-



Cesarz Wilhelm w Anglii: Król angielski Jerzy V., cesarz niemiecki Wilhelm II i książę Walii w powozie przed dworcem Wiktorii.



Straszna katastrofa awiatyczna: Ś. p. Maurycy Berteaux, minister wojny.

fayette, który produkował się jako zongler, jeździec i prestidigitator, a dzięki olbrzymim honoraryom za swe występy był milionerem. Lafayette wrócił do płonącego budynku dla ratowania ulubionego psa i konia, nie zdążył ich jednak wyprowadzić z płomieni i zwęglone ciało jego znaleziono obok trupów czworonożnych faworytów.

Pożar szalał przez całą noc i pochłoniął cały, olbrzymi i z przepychem urządzony teatr. Straty materialne wynoszą parę milionów koron.

Załączona ilustracya przedstawia zgliszcza sceny, oglądane od strony widowni.